

Bartłomiej Grzegorz Sala

**WYCIE
W CIEMNOŚCI
Wilki i Wilkołaki
Europy**



**Ilustracje
Justyna Sokołowska**

BOSZ



*Po Strzygach Wilkołaki są najokropniejsze,
Tak ludziom jak i bydłu najniebezpieczniejsze.
Są-to ludzie bezbożni, od cnót odszczepieni,
Zakłęciami w okropnych wilków przemienieni;
(...)*

*Ten człowiek, gdy konieczność napadnie go taka,
Wyłazi w lesie na wierzch uciętego pniaka
I z niego koziołkując, gdy okrzyk wydaje,
Natychmiast wilkołakiem z człowieka się staje
I biegnie między ludzi, z ludźmi się mociuje,
A bydło kiedy może dochwycić, morduje!
Przeraża swym widokiem, niekiedy pod dachem
Ukryty w dzień, a w nocy staje się postrachem –
Jest wyraźnie szalony!... Takiego się trzeba
Obawiać. Boże, chroń nas z wysokiego nieba!*

*Bogusz Zygmunt Stęczyński,
Tatry w dwudziestu czterech obrazach*

WSTĘP.

WYWOŁYWANIE WILKA Z LASU – str. 9

ROZDZIAŁ I.

APOLLO I LETO – str. 16

- Apollo – ekscentryczny opiekun sztuki
- Apollo Wilczy
- Parnas
- Helikon
- Sanktuarium w Delfach
- Leto – wilcza bogini
- Delos
- Chwała wilczych bóstw

ROZDZIAŁ II.

ANTEUSZE, DEMENETOS

I WILKOŁAKI Z ARKADII – str. 22

- Arkadia
- Lykajon, czyli arkadyjskie wilkołaki
- Pliniusz Starszy i *Historia naturalna*
- Anteusze
- Demenetos

ROZDZIAŁ III.

LIKAON I JEGO SYNOWIE – str. 28

- Likaon, czyli rodzina wilkołaka
- Zbrodnia i kara
- *Metamorfozy* Owidiusza

ROZDZIAŁ IV.

WILKOŁAKI POSEJDONA – str. 31

- Morze Egejskie i jego wyspy
- Posejdon – od bóstwa ziemi do pana mórz
- Teofane i wyspiarskie wilkołaki
- *Opowieści* Hyginusa

ROZDZIAŁ V.

WILK PSAMATE – str. 34

- Psamate
- Ftyja i Trachina
- Peleus, Psamate i wilk

ROZDZIAŁ VI.

NEUROWIE – str. 36

- Herodot i jego dzieło
- Neurowie – lud wilkołaków
- Neurowie a ludy Europy Środkowej
- Pomponiusz Mela i Neurowie

ROZDZIAŁ VII.

WILCZYCA ROMULUSA

I REMUSA – str. 41

- Latynowie i Związek Latyński
- Początki Rzymu
- Legendarne początki Rzymu

- Wilk – zwierzę Marsa
- Luperkalia i Luperkowie
- Romulus, Remus i wilczyca
- Lupercał
- Synowie wilczycy
- Wilczyca Kapitolinińska

ROZDZIAŁ VIII.

WILK Z SENTINUM – str. 55

- Rzym na przełomie III i II wieku p.n.e.
- Bitwa pod Sentinum
- Wilk rozstrzyga bój
- *Italia capta*

ROZDZIAŁ IX.

WILKOŁAK NICEROSA – str. 60

- Petroniusz Arbitr i *Satyryki*
- Niceros spotyka wilkołaka

ROZDZIAŁ X.

WILCZYCA CORMACA MAC AIRT – str. 61

- Irlandia w III wieku
- Irlandzkie sagi – między historią a legendą
- Cormac Mac Airt, czyli Cormac Ulfhada
- Wilczyca i dzieciństwo Cormaca Mac Airt

ROZDZIAŁ XI.

WILKOŁAK SIGGEIRA – str. 64

- Wielka wędrówka ludów
- Cykl o skarbie Nibelungów
- *Saga o Völsungach*
- Völsungowie kontra Siggeir, Hunowie kontra Goci
- Wilcza matka Siggeira
- Völsungowie kontra wilkołak

ROZDZIAŁ XII.

SIGMUND I SINFIJÖTLI – str. 72

- Sigmund i Sinfijötli, czyli syn siostrzeńcem
- Sigmund i Sinfijötli, czyli wilkołaki
- Dalsze losy Sigmunda i Sinfijötli

ROZDZIAŁ XIII.

VERETICUS I WILKOŁAKI

ŚWIĘTEGO PATRYKA – str. 76

- Wyspy Brytyjskie w V wieku
- Święty Patryk – apostoł Irlandii
- Vereticus
- Święty Patryk i irlandzkie wilkołaki

ROZDZIAŁ XIV.

WILK ŚWIĘTEJ BRYGIDY – str. 80

- Irlandia na przełomie V i VI wieku
- Święta Brygida z Kildare
- Święta Brygida i wilk

ROZDZIAŁ XV.

WILCZYCA ŚWIĘTEGO AILBHE – str. 83

- Święty biskup Ailbhe
- Święty Ailbhe i wilczyca

ROZDZIAŁ XVI.

WILK ŚWIĘTEGO HERWEUSZA – str. 84

- Bretania w VI wieku
- Święty Herweusz – ślepy śpiewak z Bretanii
- Wilk towarzyszem świętego Herweusza

ROZDZIAŁ XVII.

WILK ŚWIĘTEGO BERACHA – str. 88

- Irlandia na przełomie VI i VII wieku
- Święty Kevin i święty Berach
- Święty Berach oswaja wilka
- Glendalough

ROZDZIAŁ XVIII.

WILK ŚWIĘTEJ AUSTREBERTY – str. 90

- Neustria na przełomie VII i VIII wieku
- Święta Austreberta
- Święta Austreberta poskramia wilka
- Klasztor w Jumièges

ROZDZIAŁ XIX.

FREKI I GERI – str. 93

- Odyn – najwyższy bóg nordyckiego panteonu
- Freki i Geri – wilki Odyna
- *Edda starsza*, czyli *Edda poetycka*

ROZDZIAŁ XX.

FENRIR – str. 96

- Przerazające potomstwo Lokiego
- Fenrir – bestia uwięziona
- Fenrir – zabójca Odyna

ROZDZIAŁ XXI.

SKÖLL I HATI – str. 97

- W pogoni za Słońcem i Księżycem
- Sköll i Hati – synowie Fenrira
- Pies i wilk

ROZDZIAŁ XXII.

WILKOŁAK ŚWIĘTEGO RANIERO – str. 99

- Italia w XI wieku
- Święty Raniero z Forcony
- Święty Raniero i wilkołak
- Katedra w Forconie

ROZDZIAŁ XXIII.

BISCLAVRET – str. 103

- Bretania w XII wieku
- Marie de France i *Pieśni epiczne*
- Bisclavret a wilkołak

- Burzliwe dzieje Bisclavreta

- Sława Bisclavreta

ROZDZIAŁ XXIV.

MELION – str. 106

- W kręgu króla Artura
- Pieśń o Melionie
- Dzieje Meliona

ROZDZIAŁ XXV.

GORLAGON – str. 110

- *Artur i Gorlagon*
- Niezwykła historia Gorlagona

ROZDZIAŁ XXVI.

WILKOŁAKI Z MEATH – str. 115

- Irlandia na przełomie XII i XIII wieku
- Gerald z Walii i *Topographia Hibernica*
- Wilkołaki, czyli kłątwa rodu Ossory
- Wilkołaki proszą o komunię
- Wilkołaki na synodzie

ROZDZIAŁ XXVII.

WILK Z GUBBIO – str. 119

- Italia na przełomie XII i XIII wieku
- Święty Franciszek z Asyżu
- Wilk z Gubbio, czyli krwiożercza bestia korzy się przed świętym
- *Kwiatki św. Franciszka z Asyżu* i sława wilka z Gubbio
- Gubbio

ROZDZIAŁ XXVIII.

WILK PAWŁA Z PRZEMANKOWA – str. 124

- Polska pod koniec XIII wieku
- Paweł z Przemankowa
- Paweł z Przemankowa skarcony przez wilka z zaświatów
- Kościół i klasztor dominikanów w Krakowie

ROZDZIAŁ XXIX.

ŻELAZNY WILK – str. 129

- Litwa w XIV wieku
- Giedymin – założyciel Wilna
- Giedymin, Lizdejko i Żelazny Wilk
- Polacy i Litwini plotą o Żelaznym Wilku
- Wilno

ROZDZIAŁ XXX.

WILK Z MALZÉVILLE – str. 137

- Lotaryngia w drugiej połowie XV wieku
- Wilk z Malzéville, czyli bohater z kłami i pazurami
- Kaplica Wilczej Paszczy

ROZDZIAŁ XXXI.

PIERRE BOURGOT

I MICHEL VERDUNG – str. 141

- Czarownice i wilkołaki, czyli mroki renesansu
- Franche-Comté w XVI wieku
- Pierre’a Bourgota służba dla piekieł
- Pierre Bourgot i Michel Verdung, czyli wilkołaczy duet
- Wokół Pierre’a Bourgota i Michela Verdunga

ROZDZIAŁ XXXII.

WILKOŁAK PANTAGRUELA – str. 151

- Gargantua
- Gargantua i Pantagruel
- Pantagruel kontra Wilkołak

ROZDZIAŁ XXXIII.

WILKOŁAK Z PAWII – str. 152

- Italia w XVI wieku
- Fincelius i jego dzieło
- Tragiczne losy wilkołaka z Pawii

ROZDZIAŁ XXXIV.

GILLES GARNIER – str. 154

- Wilkołak znów grasuje we Franche-Comté
- Gilles Garnier, czyli przerażające dzieje „pustelnika z Saint-Bonnot”

ROZDZIAŁ XXXV.

WILKOŁAK Z OWERNII – str. 156

- Francja w drugiej połowie XVI wieku
- Wilkołak z Owernii, czyli panna z wilka

ROZDZIAŁ XXXVI.

PETER STUBE – str. 160

- Święte Cesarstwo Rzymskie w drugiej połowie XVI wieku
- Peter Stube, czyli wszystkie grzechy wilkołaka
- Proces Petera Stube
- Marzenie o sławie, czyli wypełniony pakt

ROZDZIAŁ XXXVII.

CZERWONA WILCZYCA – str. 164

- Belfort w drugiej połowie XVI wieku
- Czerwona Wilczyca, czyli dwa dni grozy w Belforcie
- Belfort wilczycą słynący

ROZDZIAŁ XXXVIII.

JAQUES ROULET – str. 165

- Tajemnica Jaquesa Rouleta
- Wilkołak unika stosu

ROZDZIAŁ XXXIX.

PERNETTE, PIERRE

I GEORGES GANDILLONOWIE – str. 168

- Wilczy szal Pernette Gandillon
- Wilkołak-ojciec i wilkołak-syn, czyli Pierre i Georges Gandillonowie
- Sąd nad Gandillonami
- Henri Boguet i jego dzieło

ROZDZIAŁ XL.

JEAN GRENIER – str. 172

- Francja i Nawarra na przełomie XVI i XVII wieku
- Ponura sława Pierre’a de Rosteguy de Lancre
- Jean Grenier – młody wilkołak
- Proces i niewola Jeana Greniera

ROZDZIAŁ XLI.

BESTIA Z BENAIS – str. 176

- Francja od drugiej połowy XVII wieku
- Francuskie wilki ostrzą zęby
- Benais w cieniu Bestii
- Powrót Bestii z Benais

ROZDZIAŁ XLII.

BESTIA Z AUXERROIS – str. 179

- Bestia terroryzuje Auxerrois
- Bestia powraca

ROZDZIAŁ XLIII.

WILK Z MAINE – str. 180

- Wilk atakuje procesję
- Diabelski wilk z Maine
- Koniec wilka z Maine

ROZDZIAŁ XLIV.

BESTIA Z GÉVAUDAN – str. 183

- Gévaudan pod władzą Bestii
- Tajemnica Bestii z Gévaudan
- Tajemnica Chastelów
- Sława Bestii z Gévaudan
- Następcy Bestii z Gévaudan
- Rewolucja przeciwko wilkom

ROZDZIAŁ XLV.

BESTIA Z SEWENNÓW – str. 189

- Bestia grasuje w Sewennach
- Sewenny
- Francuskie wilki wciąż groźne

ROZDZIAŁ XLVI.

WILKOŁAK Z SAN

GIORGIO MORGETO – str. 192

- Tragiczne losy wilkołaka z San

Giorgio Morgeto

- Wilkołacza Kalabria

ROZDZIAŁ XLVII.

CZARNY WILK – str. 195

- Przewodnicy wilków
- Początek i rozwój literatury grozy
- Alexandre Dumas jako autor grozy
- Alexandre Dumas i *Władca wilków*
- Czarny Wilk, czyli wilkołak
- Dzieje Thibaulta i Czarnego Wilka
- Sposób na piekielnego wilka

ROZDZIAŁ XLVIII.

MANUEL BLANCO ROMASANTA – str. 206

- Hiszpania w XIX wieku
- Zbrodnie Manuela Blanco Romasanty
- Morderca wilkołakiem?
- Luciano Bastida Hernández – bohater Hiszpanów
- Zła sława „wilkołaka z Allariz”

ROZDZIAŁ XLIX.

LASSE – str. 213

- Sabine Baring-Gould i *Księga wilkołaków*
- Losy Lasseggo

ROZDZIAŁ L.

WILKOŁAK Z KARSIBORU – str. 215

- Karsibór, czyli wilkołaki nad Bałtykiem
- Wilkołak z Karsiboru, czyli wilcze gody

ROZDZIAŁ LI.

WILKOŁAK Z PALERMO – str. 218

- Italia w XIX wieku
- Giuseppe Pitrè i jego dzieło, czyli wilkołacze vademecum
- Przeklęty książę, czyli wilkołak u okna damy
- Palermo

ROZDZIAŁ LII

FERDINANDO C... – str. 225

- Arboresze – Albańczycy z Italii
- Ferdinando C..., czyli wilkołak humanitarny

ROZDZIAŁ LIII.

WILK DRACULI – str. 227

- Literatura grozy w rozkwicie
- Bawaria na przełomie XIX i XX wieku
- Bram Stoker i Dracula
- Dracula i wilki
- Troskliwość Draculi, czyli wilk obrońcą przed wampirami

ROZDZIAŁ LIV.

BERTRAND CAILLET – str. 232

- Francja w drugiej połowie XIX wieku
- Z literaturą grozy w nowe stulecie
- Guy Endore i *Wilkołak z Paryża*
- Dziwne przypadki Bertranda Cailleta
- Więzienie La Santé
- Klasyka zapomniana

ROZDZIAŁ LV.

WILFRED GLENDON – str. 239

- Wielka Brytania w latach 30. XX wieku
- Początek i rozkwit kina grozy
- Stuart Walker i *Wilkołak z Londynu*, czyli mit na nowo stworzony
- Dramatyczne losy Wilfreda Glendona
- Ogród zoologiczny w Londynie

ROZDZIAŁ LVI.

LAWRENCE TALBOT – str. 243

- Wielka Brytania w latach 40. XX wieku
- *Wilkołak* George’a Waggnera – narodziny legendy
- Dole i niedole Lawrence’a Talbota
- Legenda trwa
- Powrót Lawrence’a Talbota

ROZDZIAŁ LVII.

OLIVER HAMMOND – str. 248

- John Brahm i *Potwór, który nie umiera*
- Rodowa klątwa spada na Olivera Hammonda
- Wilkołaki zdobywają kino

ZAKOŃCZENIE.

TRIUMF WILKOŁAKA, KLĘSKA WILKA – str. 250

ANEKS.

CHRONOLOGIA I GENEALOGIE – str. 254

- Wilcza chronologia
- Mityczni królowie Arkadii
- Systematyka wilków
- Mityczni królowie Hunalandu
- Uproszczona mityczna genealogia Leto i Apollona
- Uproszczona mityczna genealogia Likaona i jego synów
- Uproszczona mityczna genealogia Sigmunda i Sinfjötliego
- Uproszczona mityczna genealogia Fenrira, Skölla i Hatiego

WYBRANA LITERATURA – str. 262

NETOGRAFIA – str. 263



WSTĘP

WYWOŁYWANIE WILKA Z LASU

„O wilku mowa, a wilk tuż, tuż” – mawiano w czasach, gdy powszechna była wiara w sprowadzanie niebezpieczeństwa przez samo o nim wspomnienie. Ostrzegano przecież: „Nie wywołuj wilka z lasu”, „Kiedy mówi się o wilku, widzi się jego ogon” i „Kiedy mówicie o wilku, on wychodzi z ukrycia”. Dlatego w różnych regionach Polski na wszelki wypadek zamiast „wilk” mówiono: „zwierz”, „robak”, „jakubek”. Wilki postrzegano bowiem przede wszystkim jako zagrożenie. Ale przecież inne tradycyjne przysłowia więcej miały dla nich zrozumienia, głosząc m.in., że: „Niedźwiedź pszczoły wydarł, a na wilka krzyczą”, „Wilk traci skórę, pies traci ząb” albo brutalnie prawdziwie: „Wilk morduje dla strawy, człowiek dla zabawy”. Mawiano o „patrzeniu wilkiem”, o tym, że: „Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka”. Stwierdzano: „Mów wilkowi pacierz, a wilk woli kozią macierz”, diagnozowano w końcu żarłoczność drapieżnika słowami: „Popie oczy, wilcze gardło, co zobaczy, to by zżarło”. Tylko w samej Polsce funkcjonowało kilkaset przysłów i powiedzonek o wilkach. Roślinom nadawano nazwy typu pokrzyk wilcza jagoda, wawrzynek wilczełyko czy wilczy groch, funkcjonowało pradawne imię Wilk (znane choćby z *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza) oraz cała rzesza „wilczych” nazw wsi oraz innych nazw terenowych (większość niniejszej publikacji napisana została w Wilkowicach położonych nad rzeczką Wilkówką). Wilki gościły często w polskiej literaturze (ze słynną bajką Adama Mickiewicza *Pies i wilk* na czele), a w malarstwie ich piękne sylwetki uwieczniały pędzle m.in. Józefa Chełmońskiego, Wiktora Koryckiego, Wojciecha Kossaka, Tadeusza Rybkowskiego, Juliusza Słabiaka, Czesława Wasilewskiego, Alfreda Wierusza-Kowalskiego i Leona Wyczółkowskiego.

A przecież Polska nie była żadnym wyjątkiem i dla wilczej tematyki absolutnie nie jest kluczowa. Wilk bowiem należy do najważniejszych motywów kulturowych Europy. I nie tylko Europy – przecież nawet w starożytnym Egipcie wznosiły się mury Wilczego Miasta – Lykopolis (co prawda egipskie Sauti określili tym mianem Grecy, ale uczynili to przez wzgląd na szczególną cześć, jaką odbierały w nim rodzime bóstwa przedstawiane w postaci psowatych), a za potomka Błękitnego Wilka uważany był sam Czyngis-Chan. W Europie, gdzie wilk postrzegany był jako najgroźniejszy z drapieżników, związane z nim mity, legendy, dzieła literackie, obrazy, rzeźby, nazwy pospolite i terenowe, przysłowia i powiedzonka śmiało można liczyć w tysiącach. Dlatego na początek wypada przybliżyć to niezwykle, fascynujące zwierzę, które zawładnęło zbiorową wyobraźnią, jak żadne inne w tej części świata, czyli – inaczej mówiąc – wywołać je z lasu...

Wilk, a właściwie wilk szary (*Canis lupus*) jest ssakiem drapieżnym z rodziny psowatych (*Canidae*), z rodzaju wilków (*Canis*). Długość jego głowy i tułowia waha się pomiędzy 100 a 160 cm, a ogona między 30 a 60 cm. Ciężar ciała wilków wynosi zwykle

30–60 kg, przy czym najbardziej dorodne samce mogą ważyć nawet do 70 kg. *Canis lupus* charakteryzuje się wydłużonym tułowiem i dość długimi kończynami. Długa jest także jego sierść, na ogół płowa, szarobrązowa, ale potrafiąca przybrać wiele odcieni. Spód ciała jest znacznie jaśniejszy, białawoszary. Latem futro wilków przybiera bardziej brązową barwę, podczas gdy zimą posiada więcej żółtawych odcieni.

Naturalnym środowiskiem *Canis lupus* są lasy, tereny zakrzewione i bagienne oraz otwarte przestrzenie w typie stepów. Przez większość roku wilki prowadzą wędrowny tryb życia, natomiast w okresie wychowywania młodych przebywają w jednej okolicy. Wilki są aktywne przez całą dobę, wyraźnie jednak preferują porę nocną. Są samotnikami, czujnie strzegącymi swojego rewiru przed współplemieńcami, ale zimą łączą się w stada (watahy) o doskonałej organizacji i wyraźnie zaznaczonej hierarchii. Dzięki niej oraz ogromnej mobilności i wytrzymałości wilki pozostają niezwykle skutecznymi drapieżnikami. W ciągu jednej nocy *Canis lupus* potrafi przebiec odległość nawet 160 km, wycieńczając ściganą ofiarę. Wilki polują głównie na ssaki kopytne – dzikie i hodowlane, zwłaszcza sarny, jelenie i owce. Nie są jednak wybredne, jeśli idzie o dietę, toteż latem chętnie raczą się ptasimi jajami, płazami i jagodami.

Ruja wilków trwa od grudnia do marca. Od zapłodnienia do porodu mija 60–65 dni, po czym samica (wadera) powija – przeważnie w kwietniu – od czterech do 12 młodych, zwykle jednak nie więcej niż siedem. Wilki nie kopią nor, a ich legowiska położone są na powierzchni ziemi. Młode otwierają oczy po 10–12 dniach, mlekiem matki żywią się wyłącznie do szóstego tygodnia. W pierwszych miesiącach życia potomstwa poluje tylko samiec-ojciec (basior), natomiast samica nie opuszcza młodych. Dopiero później rodzice na zmianę starają się o pokarm, a po jesiennej zmianie uzębienia dołączają do nich dzieci. Zimą często do wilczej rodziny przybywa zeszłoroczne potomstwo, tworząc polujące wspólnie stado, liczące zwykle od sześciu do dziewięciu osobników. *Canis lupus* cechuje się niezwykle rozwiniętym instynktem rodzinnym i wychowawczym, a przysposabianie młodych do życia odbywa się w formie rozmaitych szkoleń, podczas których stosownie do osiągnięć zwiększany jest poziom trudności. Wadery osiągają dojrzałość płciową pod koniec drugiego roku życia, a basior pod koniec trzeciego. Wilki dożywają 12–16 lat.

Wilk unika człowieka i w normalnych warunkach nie stanowi dla niego zagrożenia. Zdarzały się jednak przypadki, zwłaszcza w czasie srogich zim, że wygłodniałe watahy atakowały podróżnych, a nawet czaiły się pod ludzkimi domostwami. Były to wydarzenia raczej rzadkie, wyolbrzymiane przez wieść gminną, *Canis lupus* zwykle stanowi bowiem dla człowieka zagrożenie raczej potencjalne niż realne. Problemem była natomiast atakująca wilki wścieklizna, która popychała je do napadów na ludzi. Wygłodniałe lub wściekłe drapieżniki bywały niezwykle groźne dla człowieka, dokonując krwiożerczych czynów także w biały dzień – szczególną groźę budziły wydarzenia związane z głośnymi atakami wilków we Francji, powtarzającymi się cyklicznie w XVII, XVIII

i XIX wieku, a zwłaszcza z osławioną Bestią terroryzującą Gévaudan w latach 1764–1767. Należy oczywiście zrozumieć ludzi, którzy drżąc o swój inwentarz i rodzinę, nie mieli najmniejszego zamiaru wnikać w to, czy mają do czynienia ze zdrowym, czy też chorym wilkiem. Trzeba też jednak powiedzieć, że te przerażające i głośne wypadki miały charakter marginalny i nie można ich interpretować jako naturalnego zachowania wilków, lękających się człowieka nie mniej niż człowiek ich.

W tradycji kulturowej wilk doczekał się wyjątkowo złej sławy. *Canis lupus* był bowiem od najdawniejszych czasów „konkurentem” człowieka w polowaniach na zwierzynę płową, a później prześladowcą jego stad i trzód. I choć nawet niewykształceni chłopcy mieli świadomość, że: „Wilki nie winien temu, że Pan Bóg stworzył go wilkiem”, to wilki tępią gorliwie i zapamiętałe, skoro przyczyniały się one do ubytków w inwentarzu stanowiącym żywy majątek pasterzy. Mniej lub bardziej pojedyncze przypadki wilczych ataków na ludzi zwiększały jeszcze strach przed *Canis lupus*, którego postrzegano jako żarłoczną i krwiożerczą bestię. Wilki szczególnie licznie pojawiały się w okresie zaraz, epidemii i wojen, kiedy wielka ilość niepogrzebanych (lub pogrzebanych prowizorycznie) ciał zapewniała im mnogość łatwego pożywienia. Niekiedy w powszechnych wyobrażeniach przyczyna zlewała się w jedno ze skutkiem, co owocowało postrzeganiem wilka jako zwiastuna, herolda lub zgoła wysłannika moru, posłańca diabła lub wreszcie samego diabła w postaci groźnej bestii zsyłającej plagi na ludzkość. Dodatkowo nocny tryb życia wilków i wycie do księżyca nadawało leśnym drapieżnikom mroczne czy wręcz demoniczne konotacje.

W ten sposób ukształtował się wizerunek strasznego i niebezpiecznego zwierzęcia, który w mroku nocy czyha na zwierzęta gospodarskie, a pośród przepastnych kniei lub rozległych stepów nastaje na ludzkie życie. Znajdowało to odzwierciedlenie w mitach i legendach, które kreowały postać wilka jako okrutnej bestii. I chociaż w starożytnej Helladzie wilki z jednej strony postrzegano jako zwierzęta związane z Apollonem, to przecież z drugiej – w roli terroryzującego krainę monstrum chętnie obsadzono wilka Psamate. Nieprzypadkowo też w mitologii skandynawskiej najstrasliwszym z potworów był ogromny wilk Fenrir – zabójca samego Odyna, a jego odrażające, wilcze potomstwo – Sköll i Hati pożrą Słońce i Księżyc.

Zupełnie inny stosunek do wilków cechował Rzymian, którzy czcili *Canis lupus* jako zwierzę poświęcone Marsowi. Wilczyca miała wykarmić Remusa i Romulusa – legendarnego założyciela Miasta – dlatego później bliźniacy uważali się za „synów wilczycy”. Dość dobrego zdania o wilkach byli też celtyccy Irlandczycy. Obecny w wyobrażeniach Europejczyków wizerunek krwiożerczego drapieżcy próbował również ocieplić Kościół katolicki, propagując hagiograficzne opowieści o wilkach jako wiernych towarzyszach i przyjaciółach świętego Błażeja, świętej Brygidy z Kildare, świętego Herweusza, świętego Beracha, świętej Austreberty i świętego Franciszka z Asyżu, a mit o wilczycy, która wykarmiła Romulusa i Remusa, zmieniając w historię





ROZDZIAŁ XIV

WILK ŚWIĘTEJ BRYGIDY

Irlandia na przełomie V i VI wieku

Przełom V i VI stulecia upływał w Irlandii pod znakiem rozpadu dynastii O'Neillów na kilka gałęzi i linii oraz dalszych sukcesów chrześcijaństwa, choć ceremoniał intronizacji królów Tary zachowywał jeszcze pogański charakter. Tara traciła jednak znaczenie na rzecz związanego ze świętym Patrykiem arcybiskupstwa w Armagh. Nastąpił również gwałtowny rozwój chrześcijańskich klasztorów.

Wielka wędrówka ludów, ekspansja Germanów, nieustanne najazdy i wojny doprowadziły do upadku wielu ważnych centrów cywilizacyjnych antycznego świata. W owej epoce zamętu i kulturalno-cywilizacyjnej zapaści Europy szczególnym blaskiem jaśniały jedynie dwa ośrodki – Cesarstwo Wschodniorzymskie i peryferyjnie położona Irlandia. Bujnie rozwijające się irlandzkie klasztory stały się ogniskami wykwintnej kultury, zapewniając ojczyźnie Iroszkotów zaszczytne miano „wyspy mnichów i uczonych”. W centrach życia monastycznego, takich jak przybytki w Aghaboe, Bangor, Clonard, Clonfert, Clonmacnoise, Derry, Devenish, Durrow, Glendalough, Kells, Kildare, Kilnamanagh czy na wyspie Iona, powstawały dziesiątki bezcennych rękopisów i zdobiących je arcydzieł malarstwa książkowego. Życiu religijnemu i kulturalnemu ton nadawały wielkie postaci Kościoła irlandzkiego, m.in. święty Finian, święty Kolumba Starszy, święty Kevin, święta Brygida z Kildare, święty Ailbhe, święty Kongal i święty Kolumba Młodszy. O rozmachu tutejszego chrześcijaństwa świadczą iroszkockie misje, prowadzone w Europie wśród Germanów, a nawet Słowian.

Święta Brygida z Kildare

Obok świętego Patryka za najważniejsze postaci irlandzkiego chrześcijaństwa uważani są święty Kolumba Starszy – założyciel klasztoru na wyspie Iona – i święta Brygida z Kildare. Przyszła ona na świat między rokiem 452 a 456 w pogańskiej rodzinie, od najmłodszych lat pracując w polu oraz wypasając owce i bydło. Jako młoda dziewczyna przyjęła religię chrześcijańską, a w 467 roku została konsekrowana przez nieznanego bliżej biskupa, otrzymując welon – symbol dozgonnego dziewictwa. Zgromadziła wokół siebie młode panny, którym przyświecały podobne ideały, po czym założyła głośny klasztor w Kildare – jeden z najstarszych na wyspie. Mimo pełnienia funkcji ksieni monasteru święta Brygida zasłynęła z licznych podróży po Irlandii, w czasie których wytrwale niosła pomoc chorym i cierpiącym. Zmarła w Kildare 1 lutego 523 lub 524 roku, a jej doczesne szczątki złożono w miejscowym kościele, ufundowanym przez nią w 480 roku. W XIII wieku w jego miejscu powstała obecna katedra.

Święta Brygida z Kildare była niezwykle czczona przez Irlandczyków. Najstarszym zabytkiem iryjskiej literatury hagiograficznej jest hymn ku jej czci pochodzący





Freki i Geri – wilki Odyna

Wiernymi towarzyszami Odyna były dwa silne wilki – Freki (Freke), czyli „Żarłoczny” i Geri (Gere) – „Łakomy”. Przedstawiano je jako stworzenia siedzące u stóp tronującego boga. W czasie uczt w Walhalli Odyn pijał tylko wino, Frekiego i Geriego częstując szczerze mięsem, na które zawsze miały nienasycony apetyt. Freki i Geri towarzyszyły swemu panu także w czasie wojny, z gorliwością niosąc mu pomoc i wsparcie.

Normanowie patrzyli na wilki z pewnym podziwem, jako na stworzenia silne i drapieżne, uważali je jednak równocześnie za zwierzęta niebezpieczne i demoniczne. Z wilczego rodu nieprzypadkowo wywodziły się najstraszliwsze bestie nordyckiej mitologii – zabójca samego Odyna Fenrir i jego potomstwo. Co prawda duchową wspólnotę z leśnymi drapieżnikami czuli berserkowie, uważający Odyna za swego szczególnego patrona, którzy w bojowym uniesieniu rzucali się nadzy lub półnaczy na przeciwnika, lecz w społeczności normańskich wojowników ci „ludzie-wilki” byli raczej pogardzani.

Tym bardziej należy zwrócić uwagę na postaci Frekiego i Geriego, którzy w cywilizacji jednoznacznie uważającej wilki za krwiożercze potwory zostali uznani za wiernych druhów najpotężniejszego i najmądrzejszego z bogów. Pozytywny kontekst, w jakim je przedstawiono, nie zmienia jednak faktu, że Freki i Geri pozostają po prostu lojalnymi wobec swego pana bestiami. Zresztą ich imiona w czytelny sposób pokazują, że niezależnie od okoliczności Skandynawowie konsekwentnie przypisywali przedstawicielom gatunku *Canis lupus* żarłoczność i łakomstwo.

Edda starsza, czyli Edda poetycka

Spisana w pierwszej połowie XIII wieku przez Snorriego Sturlusona *Edda* była już dobrze znana, kiedy ok. 1640 roku biskup Brynjólfur Sveinsson odkrył datowany na IX wiek zbiór staroislandzkich pieśni o treści mitologicznej, do których odwoływał się Sturluson. Odnaleziony zabytek (wersja zapisana w rękopisie pochodziła dopiero z ok. 1270 roku) otrzymał więc nazwę *Eddy starszej* lub *Eddy poetyckiej*, podczas gdy dzieło Sturlusona znane było odtąd jako *Edda młodsza* czy *Edda prozaiczna*.

Edda starsza składa się z 29 pieśni opowiadających dzieje bogów i bohaterów, w tym słynnego Sigurda. W jednej z nich – *Grimnira pieśni* (*Grimnismál*) – nie zabrakło Frekiego i Geriego: „Geri i Freki – to wilki, żywi je wojowniczy / Sławny Herjafadir, / Lecz sam jedynie winem / Odin triumfujący wiecznie żyje”³². Warto dodać, że w spisanej w podobnym czasie *Sadze o Völsungach* rozstrzygająca bitwa pomiędzy Helgim a królem Hödbroddem rozegrała się w miejscu zwanym Frekastein, czyli Skała Frekiego.

³²

Edda poetycka, Wrocław 1986, s. 70 (Grimn. 5).

ROZDZIAŁ XXXV WILKOŁAK Z OWERNII

Francja w drugiej połowie XVI wieku

Po straszliwych klęskach w wojnie stuletniej, które zagroziły samemu istnieniu monarchii Walezjuszków, Królestwo Francji zaczęło w XV wieku odzyskiwać mocarstwową pozycję. Karol VIII (1483–1498) śmiało podjął odziedziczone po „Dobrym Królu Rene” pretensje do tronu neapolitańskiego, zdobywając w 1495 roku południową Italię. Tak ambitne projekty przekraczały jednak możliwości francuskiej monarchii, dlatego Ludwik XII (1498–1515) swoją ekspansywną politykę na Półwyspie Apenińskim ograniczył do podporządkowania Paryżowi znacznie bliższego Księstwa Mediolanu. Walkę o panowanie w Italii podjął z kolei Franciszek I (1515–1547), który ośmielił się rzucić wyzwanie najpotężniejszemu władcy ówczesnego świata – Karolowi V, cesarzowi rzymskiemu, królowi Hiszpanii, Neapolu i Sycylii, księciu Burgundii i panu Niderlandów. Najbardziej dramatycznym momentem zmagania francusko-habsburskich była wielka bitwa pod Pawią w 1525 roku, w której górę wzięły wojska niemiecko-hispańskie, zaś Franciszek I dostał się do niewoli.

156

Wciąż odnawiająca się wojna trwała również po śmierci walecznego króla Francji i abdykacji potężnego cesarza, kiedy to zastąpili ich Henryk II (1547–1559) francuski i król Hiszpanii Filip II. Klęski wojsk Królestwa Francji pod Saint-Quentin i Gravelines przyniosły ostatecznie dotkliwy dla Henryka II pokój w Cateau-Cambrésis z 1559 roku, oznaczający utratę przez Walezjuszków wszystkich posiadłości włoskich i preponderancję Hiszpanii w Europie Zachodniej. W gruncie rzeczy jednak faktycznym efektem traktatu pokojowego było wytworzenie się systemu trzech mocarstw: Hiszpanii Habsburgów, Francji Walezjuszków i Anglii Tudorów.

W kolejnych dekadach znaczne postępy w Królestwie Francji poczyniła reformacja, a kalwiniści, zwani tutaj hugenotami, rośli w siłę. Jednocześnie umacniała się katolicka reakcja, skupiona wokół domu Gwizjuszów (wywodzących się z lotaryńskiego rodu Vaudémont), a sytuacja zaogniła się za panowania Franciszka II (1559–1560) i Karola IX (1560–1574). Dwór królewski dążył do utrzymania powagi katolicyzmu jako wyznania panującego, jednocześnie jednak opowiadał się za tolerancją religijną i umiarkowaną swobodą kultu protestanckiego. Zorganizowana przez Gwizjuszów rzeź hugenotów w Vassy w 1562 roku rozpoczęła jednak okres wojen religijnych, które doprowadziły do wyniszczenia kraju, upadku jego znaczenia i hiszpańskich interwencji w wewnętrzne sprawy monarchii. Dwór nie mógł zdecydować się na konsekwentną politykę, na przemian wydając edykty tolerancyjne i wspierając pogromy protestantów, z których najgłośniejszemu, dokonanemu w 1572 roku, nadano imię Nocy Świętego Bartłomieja (*Massacre de la Saint-Barthélemy*).



Panowanie skłonnego do bigoterii Henryka III (1574–1589) upłynęło pod znakiem krótkotrwałej unii personalnej Francji z Rzeczpospolitą polsko-litewską, która dla obu stron okazała się nieporozumieniem oraz nasilenia wojen religijnych. Na czele obozu protestanckiego stał wówczas skoligacony z Walezjuszami król Nawarry, również noszący imię Henryka III, katolickim prozelitom przewodził natomiast Henri de Guise – lider Ligii Katolickiej (fr. Ligue catholique). Dlatego kolejne zmagania otrzymały nazwę wojny trzech Henryków. Żarliwy, ale dość tolerancyjny katolik Henryk III francuski, kalwinista Henryk III nawarski i katolicki fanatyk Henryk Gwizjusz walczyli między sobą z jednaką zawziętością. Bardziej niebezpieczni dla władzy monarszej okazali się jednak Gwizjusze, którzy zaczęli dowodzić swoich praw do francuskiego tronu, król Henryk III Walezjusz zdecydował się zatem na drastyczne działania, inspirując w 1588 roku mord na panach de Guise i wzywając protestantów do pomocy przeciwko Lidze Katolickiej. Już w roku następnym władca został zamordowany przez sfanatyzowanego dominikanina Jacquesa Clémenta.

Bezpotomna śmierć ostatniego z Walezjuszów oddała tron francuski przywódcy protestantów Henrykowi III nawarskiemu. Nowy król Francji, znany jako Henryk IV Wielki (1589–1610), odniósł sukcesy w walce z Ligą Katolicką, po czym w 1593 roku sam przeszedł na katolicyzm (słynne było powiedzenie „Paryż wart jest mszy”), uspokajając nastroje i odbierając argumenty opozycji. Umożliwiło mu to w następnym roku triumfalny wjazd do stolicy. W 1598 roku ogłosił słynny edykt nantejski, przyznający protestantom prawo do swobody kultu, który zakończył okres wyniszczających monarchię wojen religijnych.

Panowanie Henryka IV Wielkiego, założyciela dynastii Burbonów, upływało pod znakiem pokoju wewnętrznego, tolerancji religijnej i umacniania się absolutyzmu królewskiego. Te trzy nierozzerwalne elementy stały się podstawą świetności Królestwa Francji, które z kraju rozdieranego konfliktami wznosić się zaczęło na wyżyny potęgi i znaczenia, torując sobie z wolna drogę do hegemonii w Europie.

Wilkołak z Owernii, czyli panna z wilka

Kolejny przypadek wilkołactwa, który nabrał pewnego rozgłosu, miał miejsce w położonej u stóp gór Owernii. To tam w 1588 roku pewien myśliwy napotkał wielkiego wilka, który rzucił się na strzelca. Ten w czasie szarpaniny dobył noża i odciął napastnikowi prawą łapę. Wilk zawył z bólu i natychmiast uciekł. Jego przeciwnik schował odciętą kończynę do torby jako krwawe trofeum.

Myśliwy jeszcze tego samego dnia odwiedził znajomego szlachcica w nieznannej z nazwy wiosce, która znajdować się miała o dwie mile od Apchon, i opowiedział mu swoją przygodę. Na dowód jej prawdziwości sięgnął do torby, lecz ku swojemu przeżeniu zamiast wilczej łapy wydobył z niej kobietą rękę ze złotym pierścieniem na palcu. Jeszcze większa trwoga stała się udziałem jego gospodarza, który w błyszczącym





ROZDZIAŁ XLIV BESTIA Z GÉVAUDAN

Gévaudan pod władzą Bestii

Monarchia Ludwika XV zaczęła już zapominać o bestiach z Benais, Auxerrois i Maine, gdy wstrząsnął nią najbardziej przerażający tego typu przypadek w dziejach Europy. Osławione monstrum, które w latach 1764–1767 terroryzowało region Gévaudan, utożsamiane z krwiożerczym wilkiem, zamordowało w ciągu owych trzech lat 101 osób, z czego aż 80 ofiar stanowiły kobiety i dziewczęta. Nieszczęśników odnajdywano z rozszarpanymi gardłami i powygryzаныmi wnętrznościami.

Bestia z Gévaudan była obiektem polowań i obław, udawało się ją nawet czasem zranić, ale wciąż umykała pościgowi. W regionie mówiono o wilkołaku, a niektórzy duchowni gotowi byli nawet postrzegać działalność potwora w kategoriach kary niebios za grzechy ludu. Bestia była podobno znacznie większa od zwykłego wilka, jednak jej opisy nie były spójne. Niektórzy świadkowie roztaczali wizje zwierzęcia o rudym futrze i czarnej prędze wokół szyi, pysku przypominającym ryj dzika, a nawet ogonie podobnym do końskiego, inni widzieli po prostu na wielkiego wilka o potężnych zębiskach. Nie brakowało doniesień o zdolności Bestii z Gévaudan do poruszania się na dwóch łapach czy jej przerażającym śmiechu. Tego typu opowieści były bez wątpienia projekcją naiwnej wyobraźni przerażonych umysłów, choć różnice pomiędzy potworem a przeciętnym przedstawicielem *Canis lupus* pojawiały się w relacjach świadków z zastanawiającą regularnością. Charakterystyczną cechą zwierzęcia była niezwykła przebiegłość, dzięki której wprawnie polując na kobiety, dzieci i młodzież, jednocześnie skutecznie unikało uzbrojonych mężczyzn, a wszelkim obławom potrafiło się wymknąć, myląc tropy, także nie mogły je wytropić nawet psy.

Za pierwszą ofiarę Bestii z Gévaudan uchodzi młoda kobieta, zamordowana na początku lata 1764 roku w lesie Mercoire w pobliżu Langogne, gdzie wypasała bydło. Znamienne, że dopóki kobietę otaczały dorodne byki, monstrum trzymało się z daleka, atakując dopiero, gdy oddaliła się od nich. W lipcu ofiarą potwora została czternastoletnia Jeanne Boulet z Ubats. Innym razem wilk zaatakował pracującą w pobliżu domu kobietę, której krzyki sprowadziły natychmiast uzbrojonych sąsiadów. Po zwierzęciu nie było już jednak śladu, a niewiasty nie udało się uratować. Lepiej poradził sobie pewien młodzieniec, który, przygnieciony przez Bestię, zatopił w jej brzuchu nóż, a ranne zwierzę rzuciło się do ucieczki. Innego chłopca wilk dopadł w czasie wędrówki do studni, ale pracujące w pobliżu praczki pospieszyły dziecku na ratunek i tak długo okładały monstrum, aż porzuciło swoją ofiarę.

Panująca w Gévaudan psychoza sprawiła, że ludzie nie opuszczali swoich domostw bez noży lub innych narzędzi obrony. Ruszające na pastwiska dzieci otrzymywały długie kije zakończone metalowymi ostrzami. Dzięki temu, gdy 12 stycznia 1765

roku Bestia zaatakowała grupę młodych pastuszków (zwierzęta domowe wypuszczono na łąki niezwykle wcześniej z uwagi na gwałtowne ocieplenie) i porwała jednego z nich, reszta pod wodzą Jaquesa Portefaixa zdołała nie tylko się obronić, ale też dotkliwymi ciosami zmusić wilka do ucieczki i porzucenia lekko ranionej ofiary. Podobną bronią zdołała zwyciężyć Bestię z Gévaudan młoda Marie-Jeanne Valet, która zaskoczona przez monstrum nie straciła animuszu, lecz dotkliwie je poraniła. Sam Ludwik XV z podziwem mówił o „dziewicy z Gévaudan”, czyniąc z niej odpowiedniczkę Joanny d’Arc. Oba zwycięstwa nad Bestią przeszły do legendy, nie odmieniły jednak ciężkiej doli regionu, znaczonej kolejnymi rozszarpanymi zwłokami – 24 maja 1765 roku w czasie odpustu w Malzieu potwór w ciągu dwóch godzin porwał trzy ofiary.

Władza dość szybko podjęła kroki mające na celu zgładzenie Bestii z Gévaudan i ocalenie królewskich poddanych. Już w 1764 roku Ludwik XV obiecał 10 tys. franków nagrody za zabicie potwora. Gubernator Langwedocji przystąpił do organizowania obław, mobilizując do nich każdorazowo po kilka tysięcy osób. Sprowadzono też z Normandii słynnych myśliwych – Jean-Charles-Marc-Antoine’a i Jean-François’a d’Ennevalów. Działania te doprowadziły do śmierci wielu wilków, jednak Bestia wciąż była nieuchwytna. Wkrótce do Gévaudan skierowano wojsko pod dowództwem kapitana Jean-Baptiste’a Louisa François’a Duhamela, jednak lud – nie bez powodów uprzedzony do królewskich dragonów (brali oni wszak wcześniej udział w antyprotestanckich dragonadach) – mimo strachu przed monstrum kierował ich na fałszywe tropy. Nic nie dało też przebieranie się żołnierzy za kobiety – Bestia nie dawała się oszukać.

Zniecierpliwiony Ludwik XV wysłał do rozprawy z wilkiem swojego rusznikarza Antoine’a de Beauterne, pełniącego też funkcję wielkiego łowczego. Przybył on do Gévaudan 23 czerwca 1765 roku wraz ze sforą kilkudziesięciu psów, a wspomagała go okoliczna szlachta i żandarmi. 21 września 1765 roku Beauterne zastrzelił ogromnego wilka, w którego wnętrznościach odnaleziono kości owiec i fragmenty tkaniny. Zwierzę uznano za Bestię z Gévaudan i wypchane odesłano do Wersalu. Tam wilk trafił do antyszambru królowej Marii Leszczyńskiej, a w październiku przez kilka dni z dumą prezentowano go dygnitarzom królestwa i ambasadorom innych krajów.

Duma była jednak przedwczesna, bowiem Bestia z Gévaudan wkrótce znów dała o sobie znać. Rozprawę z zuchwałym wilkiem zlecono tym razem markizowi Jeanowi Josephowi d’Apcher i miejscowemu myśliwemu Jeanowi Chastelowi. To właśnie Chastel 19 czerwca 1767 roku zdołał uśmiercić wielkiego wilka, po którego zgonie ataki Bestii ustały. Co ciekawe, do swojego zbawienego strzału użył srebrnej kuli z wyrzuty krzyżem, skropionej dodatkowo wodą święconą. Taki był koniec Bestii z Gévaudan, po której śmierci markiz d’Apcher przez dziesięć dni przyjmował na swoim zamku gratulacje.

Tajemnica Bestii z Gévaudan

Tajemnicze „bestie”, które w czasach Ludwika XIV Wielkiego i Ludwika XV, a później Napoleona I terroryzowały kolejno różne regiony Francji, a których najgroźniejszą przedstawicielką była straszliwa Bestia z Gévaudan, wciąż stanowią pewną zagadkę. Każda z nich opisywana była jako „podobna do wilka”, a jednocześnie żadna z nich nie charakteryzowała się typowym dla wilków zachowaniem, gustując w wyrafinowanych rzeziach. Wszystkie te „bestie”, grasujące na francuskiej prowincji w latach 1693–1816, wykazują na tyle podobne cechy, że należy traktować je jako reprezentantki jednego rodzaju, w Gévaudan wyniesionego na wyżyny złej sławy.

Nie należy dawać zbytnej wiary fantastycznym opisom „bestii”, bowiem obserwacje świadków mogły być zniekształcone panicznym strachem albo wieścią gminną. Zanotowane świadectwa każą widzieć winowajców w wilkach lub jakichś podobnym im stworzeniom. Domyślano się, że „bestiami” mogły być hieny bądź inne egzotyczne w Europie zwierzęta, sprowadzone z zamorskich wojaży i przypadkowo lub celowo uwolnione, lud zaś – z braku porównania – uznał je za nietypowe wilki. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, aby pochodzące z innych kontynentów stworzenia mogły trafiać do francuskich lasów z aż taką regularnością.

Sprawa Bestii z Gévaudan i podobnych jej istot skłoniła kryptozoologów do domniemań, że za mordami stał tajemniczy i nierozpoznany dotąd przez naukę gatunek podobnego do wilka drapieżnika, zamieszkujący lasy Europy Zachodniej, a cechujący się wyjątkowo agresywnymi zachowaniami. Jego przedstawiciele żyli zaszyci w leśnym gąszczu, żywiąc się innymi zwierzętami i sporadycznie ludźmi, a rozgłosu nabierali dopiero wtedy, gdy któryś z nich szczególnie zasmakował w ludzkim mięsie i nie potrafił owej skłonności pohamować. Ta teoria wydaje się dość sensowna, przy założeniu, że ów tajemniczy i groźny gatunek był niezbyt liczny i wymarł najpóźniej w drugiej połowie XIX wieku, kiedy naukowa eksploracja sprawiła, że europejskie lasy przestały już skrywać jakiegokolwiek tajemnice. Jedynie bowiem niewielka liczebność mogła dostatecznie tłumaczyć, dlaczego ataki „bestii” na ludzi nie stanowiły normy, lecz objawiały się z większą siłą jedynie co kilka dekad, kiedy u konkretnego przedstawiciela gatunku żądza krwi zwyciężyła naturalną ostrożność. W przeciwnym razie, tj. przy dużej liczebności populacji tajemniczych drapieżników, pomiędzy mordami nie występowałyby tak znaczące pauzy, a działalność „bestii” byłaby zapewne obserwowana nieprzerwanie. Słabą stroną tej teorii jest jednak brak jakichkolwiek materialnych dowodów na istnienie wspomnianego gatunku. Jeśli nawet jego martwe ciała rozkładały się w odległych gąszczach nim miały okazję trafić przed oblicze ludzi, to przecież jakieś szczątki musiałyby się zachować, skoro znane są nauce pozostałości zwierząt wymarłych znacznie wcześniej.

Wszystko wskazuje zatem na to, że „bestiami” byli po prostu nietypowi przedstawiciele *Canis lupus*. Nie były to z pewnością wilki zdrowe, te bowiem – wbrew pokutującym





Opis polowania i poczynione po nim uwagi pozostają zgrabnym wprowadzeniem i swoistym pretekstem do przedstawienia losów władcy wilków i wilkołaka, stanowią jednak również rodzaj wykładu, jak radzić sobie z podobnymi istotami. Kluczowa jest zatem srebrna kula – a w tym przypadku wyjątkowo także złota – z wrytym krzyżem. Srebro jest bowiem zgubne dla wilkołaków i innych demonicznych istot, krzyż natomiast zapewnia celność, nie pozwalając sługom piekieł uniknąć pocisku. Pełen sukces zapewnia zatem dopiero połączenie srebrnego materiału i schematycznego nawet znaku Męki Pańskiej, co jest zgodne z wcześniejszą tradycją. Natomiast zaproponowane przez Mocqueta (Dumasa?) złoto w zastępstwie srebra pełni taką rolę jedynie w tej powieści i nie było w podobnym kontekście szerzej znane, tym bardziej że właśnie złoto wywoływało zwykle dość negatywne skojarzenia (w języku polskim nieprzypadkowo słowa „złoto” i „zło” brzmią tak podobnie).

Zresztą, jakkolwiek *Władca wilków* odegrał swoją rolę w dziele wprowadzenia wilkołaka do literatury „gotyckiej”, to pozostawiając go jako wyrazisty, ale jedynie poboczny wątek (na plan pierwszy wysunęły się wszak pakt z diabłem i wilki jako takie), nie okazał się dziełem na tyle przełomowym, aby kształtować wyobrażenia Europejczyków na ten temat. W dziejach literatury grozy dzieło Alexandre’a Dumasa pozostaje niezwykle ważną pozycją, niemniej w odniesieniu do wilkołaków nie może stanowić odpowiednika *Wampira* Johna Williama Polidoriego, który na dłuższy czas zdominował wyobrażenia o krwiożerczych upiorach.



ROZDZIAŁ XLVIII

MANUEL BLANCO ROMASANTA

Hiszpania w XIX wieku

Królestwo Hiszpanii weszło w XIX stulecie jako kraj rozległy, obejmujący bowiem nie tylko większość Półwyspu Iberyjskiego, ale także posiadłości w Azji i Afryce oraz ogromne obszary Ameryk Środkowej i Południowej. Od dawna nie było już jednak liczącym się mocarstwem. Konflikt z rewolucyjną Francją doprowadził do francuskiego najazdu na Katalonię i zawartego w 1795 roku upokarzającego pokoju w Bazylei, na mocy którego polityka hiszpańska została podporządkowana interesom Paryża. Sojusz z Napoleonem I wplątał Hiszpanię w wojny z Portugalią i Wielką Brytanią, które przyniosły w 1805 roku zagładę hiszpańskiej floty pod Trafalgarem. Zawarty dwa lata później z Napoleonem I nowy układ antyportugalski oznaczał wpuszczenie wojsk francuskich na terytorium Hiszpanii.

Bezradny Karol IV (1788–1808 i 1808) abdykował w 1808 roku na rzecz syna – Ferdynanda VII. Na konferencji w Bajonnie Napoleon I zmusił jednak Ferdynanda VII do zrzeczenia się tronu, który powracał tym samym do Karola IV, ten jednak po czterech dniach ponownie zrezygnował z władzy, a cesarz Francuzów mianował królem Hiszpanii swojego brata, dotychczasowego władcę Neapolu, Józefa I Napoleona.

Józef I Napoleon (1808–1813) z szacunkiem odnosił się do hiszpańskich tradycji, nie czyniło tego jednak panoszące się niczym w okupowanym kraju francuskie żołdactwo, mało wrażliwe na dumę i religijność Hiszpanów. W rezultacie przeciw nowemu królowi i francuskim okupantom wybuchło ogólnonarodowe powstanie, kierowane przez Najwyższą Radę Centralną Hiszpanii i Indii (hiszp. Junta Suprema Central de España e Indias). Hiszpanie zasłynęli najbardziej zaciekłym oporem przeciw napoleońskim porządkom w całej Europie. Wściekły Napoleon I wcielił w 1811 roku do Francji Katalonię, nie przejmując się, że aktem tym jeszcze bardziej nadszarpuje autorytet swojego brata. Przeciw Józefowi I Napoleonowi bunt podniosły także kolonie amerykańskie, gdzie coraz silniej do głosu dochodził separatyzm.

Z brytyjską pomocą udało się Hiszpanom przepędzić w 1813 roku Francuzów i przywrócić tron Ferdynandowi VII Upragnionemu (1808 i 1813–1833), a w roku następnym odzyskać Katalonię. Jednak ferment w koloniach amerykańskich nasilił się i z ruchu antybonapartystycznego przeobraził w ruch niepodległościowy Kreolów i Metyśów. Sukcesy Simóna Bolívara, Augustína de Iturbide, José de San Martína i Antonia José de Sucre doprowadziły do upadku hiszpańskiego imperium kolonialnego w Ameryce, zastąpionego systemem niepodległych państw. Królowi udało się natomiast przeciwstawić próbom zamachu stanu podejmowanym kilkakrotnie przez ambitnych oficerów, zaś w 1823 roku dzięki interwencji francuskiej władca uporał się z rodzącym się ruchem rewolucyjnym.

Pragnąc zapewnić sukcesję córce, Ferdynand VII Upragniony zniósł wprowadzone przed stuleciem prawo salickie, dzięki czemu – kosztem własnego brata Carlosa – po jego śmierci w 1833 roku tron objęła nieletnia Izabela II (1833–1868), w imieniu której regencję sprawowała królowa-matka Maria Krystyna (María Cristina). Carlos nie uznał jednak nowej władczyni i sam ogłosił się królem jako Karol V (1833–1839), stając na czele stronnictwa karlistów i wszczynając wojnę domową, która jeszcze bardziej pogrążyła kraj w upadku. W 1839 roku siły wierne Izabelli II i Marii Krystynie pokonały zwolenników Karola V, a on sam zbiegł do Francji, gdzie sześć lat później zrzekł się praw do tronu na rzecz syna, Carlosa Luisa de Borbón.

W 1840 roku władzę regentki obalił generał Baldomero Espartero, sięgając po dyktaturę u boku nieletniej Izabelli II. Od tej pory stojący na czele rządu oficer sprawował niemal nieograniczoną władzę. Niewiele zmieniło się po oficjalnym osiągnięciu przez królową pełnoletności w 1843 roku. Izabella II chętnie powierzała bowiem zdolnym oficerom władzę prawie dyktatorską, ci musieli jednak liczyć się z odwołaniem przez monarchinię ze stanowiska. Królestwo Hiszpanii stanowiło zatem wówczas kompromis pomiędzy monarchią a dyktaturą, zaś łaska królowej spływała naprzemiennie na konserwatystów i liberałów.

System ten nie zdołał zapobiec kryzysowi ekonomicznemu z lat 1845–1847 ani wybuchowi tzw. drugiej wojny karlistowskiej (1846–1849), spowodowanej odrzuceniem kandydatury na męża Izabelli II wspomnianego Carlosa Luisa de Borbón. Sukcesami monarchii hiszpańskiej były natomiast nowa konstytucja z 1845 roku wzmacniająca władzę królewską, zwycięstwo w wojnie z Marokiem (1859–1860) i relatywnie udana interwencja generała Juana Prima y Pratsa w Meksyku w 1861 roku, która zabezpieczyła interesy finansowe Madrytu. Zwycięski generał okazał się jednak zdrajcą i w 1868 roku dokonał zamachu stanu, zmusił Izabellę II do abdykacji, a następnie przeforsował wprowadzenie trójpodziału władzy.

Okres bezkrólewia zakończyło ogłoszenie królem Hiszpanii Amadeusza I (1870–1873), syna władcy Włoch Wiktora Emanuela II, który jednak abdykował po trzech latach panowania. Parlament proklamował wówczas republikę, lecz zwolennicy dawnego roku królewskiego ogłosili królem wnuka Karola V – Karola VII (1873–1876). W 1874 roku oficjalnie zniesiono republikę, a tron powierzono tym razem synowi Izabelli II – Alfonsowi XII (1874–1885), który to władca przywrócił Hiszpanii względny spokój. W imieniu jego syna i następcy, pogrobowca Alfonsa XIII (1885–1931), władzę regencyjną objęła królowa-matka Maria Krystyna z rodu Habsburgów. Rządy tej pełnej wspianiałych przymiotów kobiety nie okazały się dla monarchii Burbonów szczęśliwe, bowiem w 1898 roku doszło do wojny ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, wskutek której Hiszpania utraciła Kubę i Filipiny – resztki swojego dawnego imperium kolonialnego.

ROZDZIAŁ LVII OLIVER HAMMOND

John Brahm i *Potwór, który nie umiera*

Wilkołak George'a Wagnera stał się przełomem dla kinowej recepcji wilkołaczego mitu, a jego sukces zachęcił innych filmowców do podjęcia tej tematyki. Już wiosną 1942 roku wszedł na ekrany *Obłąkany potwór* (*The mad monster*) w reżyserii Sama Newfielda. Pojawił się w nim zagrany przez Glenna Strange'a wilkołak Petro, który przybiera postać dwunożnej wilczej bestii wzorowanej na Lawrencie Talbocie (a pośrednio także Wilfredzie Glendonie). Jego metamorfozy nie mają jednak żadnego związku z pełnią Księżyca, klątwą i ugryzieniem. Są efektem eksperymentu naukowego popadającego w obsesję doktora Lorenza Camerona, który wstrzyknął Petrowi wilczą krew, wywołującą jego przemianę w krwiożercze monstrum. Opracował także antidotum, nie zdołał jednak zapanować nad niekontrolowanymi przemianami swojego podopiecznego.

Obłąkany potwór był zatem w pewien sposób połączeniem wątków wilkołaka, Frankensteina i Mr Hyde'a, co czyni zeń jedną z najbardziej oryginalnych produkcji o wilkołakach w dziejach kina. Postać samego monstrum nawiązywała jednak swoim wyglądem i charakterem do obowiązującego wizerunku, ustalonego ostatecznie przez Wagnera. Newfield zrezygnował wszakże z Wielkiej Brytanii jako tradycyjnego miejsca akcji, wskutek czego Petro został wilkołakiem amerykańskim, a nie europejskim.

Wielka Brytania była natomiast ojczyzną kolejnego filmowego wilkołaka – Olivera Hammonda z dzieła Johna Brahma *Potwór, który nie umiera* (*The undying monster*), również powstałego w 1942 roku. I tym razem wilkołak jest dwunożą wilczo-ludzką bestią o niezwyklej sile, którą może jednak zabić normalna broń. Natomiast metamorfoza w wilkołaka łączy się zarówno z ukąszeniem przez potwora, jak i z dziedziczną klątwą, które nakładają się na siebie wzajemnie – wydaje się, że wilkołak rani i zabija różnych ludzi, ale tylko naznaczonych przekleństwem zamienia przez ugryzienie w podobną sobie istotę. Wilkołaki są w filmie Brahma stworzeniami demonicznymi i nadprzyrodzonymi, o czym świadczy fakt, że ich porzucona sierść po pewnym czasie po prostu znika.

Rodowa klątwa spada na Olivera Hammonda

W *Potworze, który nie umiera* wilkołactwo jest rodzajem rodowej klątwy, dziedzicznej – na równi z innymi nieszczęściami – przez kolejnych Hammondów. Gdy więc grany przez Johna Howarda Oliver Hammond zostaje pogryziony przez tajemniczą istotę, nie jest to dzieło przypadku, ale przeznaczenia, którego i tak nie zdołałby uniknąć. Zresztą klątwa Hammondów, ciężąca na nich od czasów wypraw krzyżowych, jest zjawiskiem wieloaspektowym i nieco zagmatwanym. Oliverowi przynosi

wskutek ukąszenia los wilkołaka i niekontrolowane przemiany w krwiożercze monstrum. Nieświadomy tego Hammond w ludzkiej postaci bierze udział w tropieniu bestii. Twórcy filmu – inaczej niż w poprzednich produkcjach – nie zdradzają widzowi tożsamości wilkołaka, niczym w klasycznym kryminale pozostawiając rozwiązanie zagadki finałowi historii. Akcja toczy się w cieniu ataków potwora, a tymczasem zabiera widza w świat skrywanych tajemnic, zakamarków fikcyjnego zamczyska Hammondów, sekretnych przejść, ukrytych komnat i pradawnych krypt, które odkrywają bohaterowie, zbierając poszlaki i próbując zrozumieć to, co dzieje się w okolicy.

Finałem opowieści jest porwanie przez wilkołaka Helgi Hammond. W walce ze spieszącymi jej na ratunek ludźmi potwór daje pokaz nadludzkiej siły, ale ginie, gdy otwierają do niego ogień policjanci. Ku zaskoczeniu wszystkich tuż przed śmiercią bestia odzyskuje prawdziwą postać – postać Olivera Hammonda. Tak umiera potwór z filmu... *Potwór, który nie umiera*. Być może jednak tytuł sugeruje po prostu odnawianie się kłątwy w kolejnych pokoleniach Hammondów.

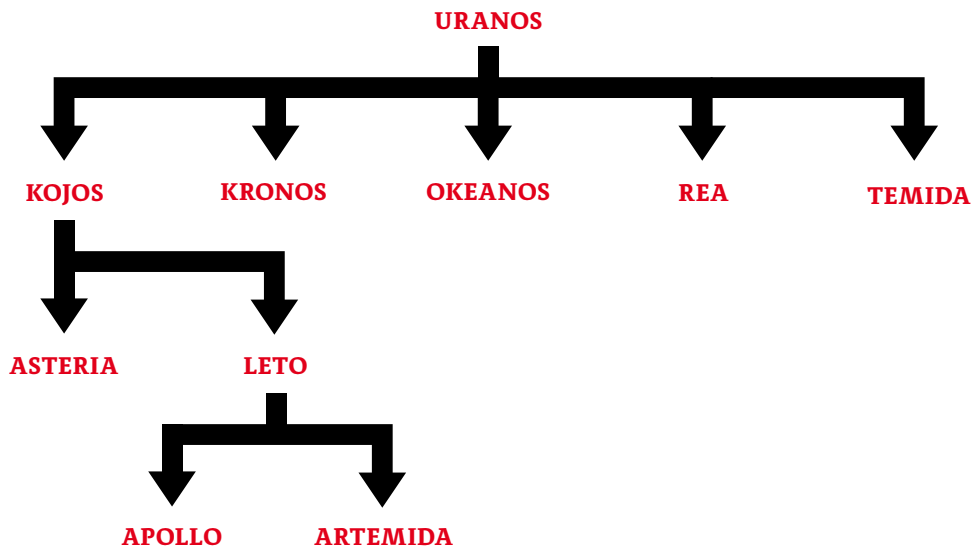
Wilkołaki zdobywają kino

Sukces *Wilkołaka* George'a Waggnera był nie tylko sukcesem Lawrence'a Talbota – który w ciągu następnych lat kilkakrotnie powrócił na ekran – ale i wilkołaków, będących coraz częściej bohaterami filmów nie tylko fabularnych. Jeszcze w czasach ogromnej popularności serii o Talbocie, bo w 1944 roku pojawiła się produkcja Henry'ego Levina *Krzyk wilkołaka* (*Cry of the werewolf*), która wbrew panującym tendencjom nawiązywała do tradycji starszej od Wilfreda Glendona, Lawrence'a Talbota i Olivera Hammonda. Cygańska księżniczka Celeste stawiała się bowiem na własne życzenie wilkołakiem, niezależnie od faz Księżyca przybierając po prostu kształt groźnego wilka.

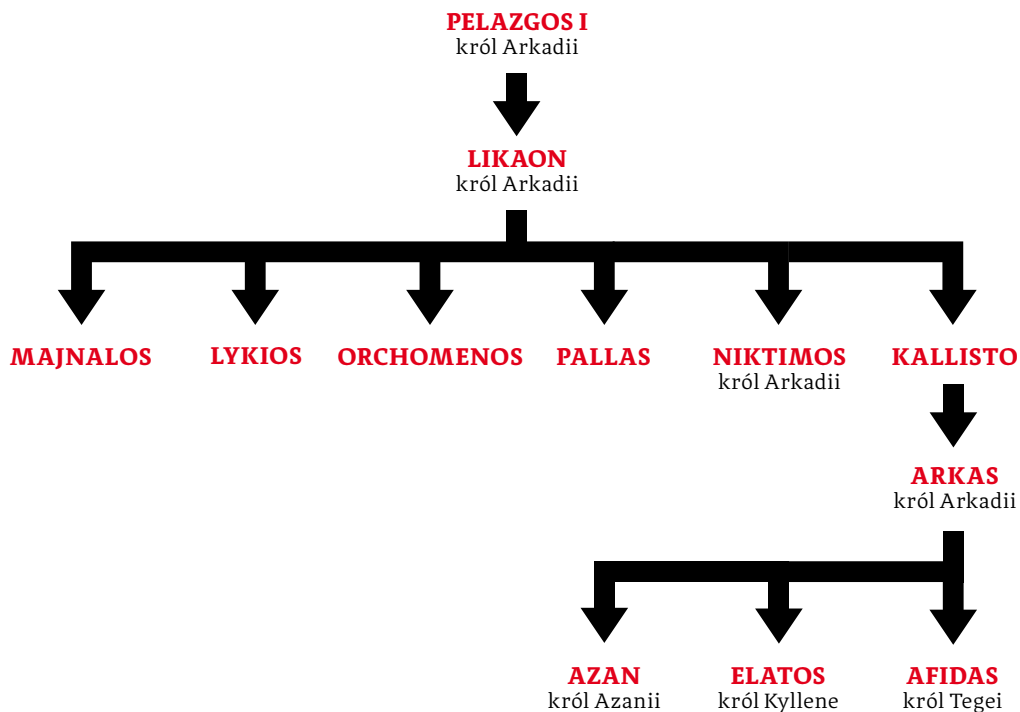
Zbliżona postać wilkołaka będzie się nadal pojawiać w filmowych horrorach, pozostanie jednak zjawiskiem raczej sporadycznym. Dominujący okaże się bowiem spopularyzowany w filmach o Talbocie motyw związanej z pełnią Księżyca bestii wrażliwej jedynie na srebro, o mieszanym wilczo-ludzkim wyglądzie. Taki wilkołak stał się jedną ze sztandarowych postaci kultury masowej, przy czym jego cielsko zwieńczone było głową albo zachowującą równocześnie ludzkie i wilcze cechy, albo po prostu wilczą. W tym drugim przypadku wilkołaka od wilka odróżniały w wyglądzie jedynie większe rozmiary oraz zdolność do poruszania się na dwóch łapach. W ten sposób wilkołak przestał być już definitywnie kojarzony z człowiekiem zmieniającym się w „zwykłego” wilka, lecz z ogromnym, wilkkształtnym potworem o szcążkowo zachowanych ludzkich cechach.

Taki wilkołak podbił kino, stając się bohaterem niezliczonej ilości produkcji filmowych. Wśród nich z uwagi na popularność wymienić należy kilka tytułów. W 1981 roku miały swoją premierę filmy *Skowyt* (*The Howling*) Joego Dantego i *Amerykański wilkołak w Londynie* Johna Landisa. Z 1994 roku pochodzi legendarny *Wilk* (*Wolf*)

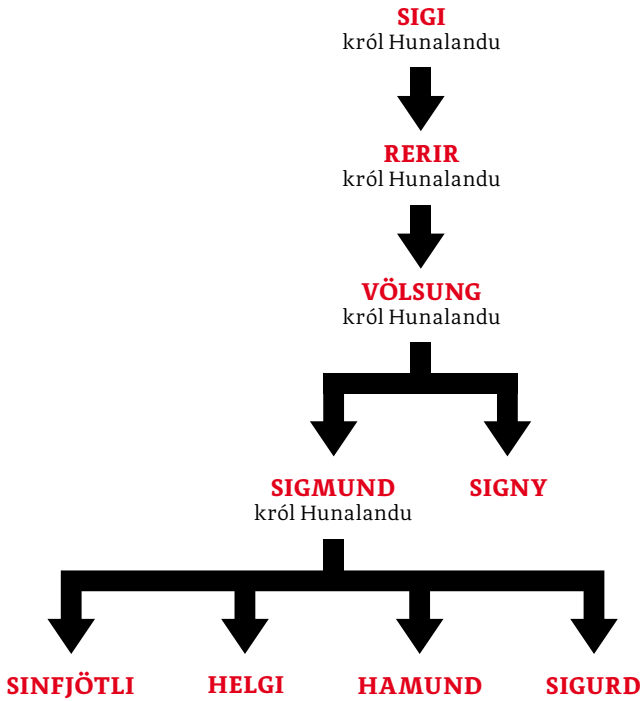
UPROSZCZONA MITYCZNA GENEALOGIA LETO I APOLLONA



UPROSZCZONA MITYCZNA GENEALOGIA LIKAONA I JEGO SYNÓW



UPROSZCZONA MITYCZNA GENEALOGIA SIGMUNDA I SINPJÖTLIEGO



UPROSZCZONA MITYCZNA GENEALOGIA FENRIRA, SKÖLLA I HATIEGO

